



Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Historie, które dzieją się na naszych oczach, często pozostają niezauważone. Przytłoczeni nawalem spraw, obowiązków, nie potrafimy spojrzeć szerzej. Historia figury MB Fatimskiej poświęconej przez Pawła VI jest tego dobrym przykładem. Trzydzieści lat temu... Upadek komunizmu? Absurd! Jednak to, co niemożliwe u ludzi, jest zawsze możliwe u Boga. Warto zachować tę świadomość nie tylko w Adwencie liturgicznym, ale i w adwencie życia. ■

ZA TYDZIEŃ

- Wywiad z Ks. BISKUPEM RYSZARDEM KASYNĄ
- Stan wojenny NA MORZU
- Spotkanie z PROF. JERZYM WOJTCZAKIEM-SZYSZKOWSKIM
- Gdzie spędzić WIGILIĘ?

Wszystko zaczęło się od „Kolędy Nocki” Ernesta Brylla

Kolęda przez morze

„Przeście przez morze.

Kolęda” jest przedstawieniem poetyckim poruszającym kwestie podstawowych wartości, takich jak Ojczyzna, wiara, rodzina, wspólnota.

Inspiracją do powstania tekstu Ernesta Brylla był spektakl jego autorstwa z muzyką Wojciecha Trzczińskiego „Kolęda Nocka”, który miał premierę w grudniu 1980 r. Zarówno tamto przedstawienie, jak i „Przeście przez morze” zainspirowane były tragedią roku 1970, jaka rozegrała się w Gdyni. Ani jednak teksty „Kolędy Nocki”, ani „Prześcia przez morze” nie są tekstami poświęconymi rocznicy tych wydarzeń. Zespół teatru rozważał ponowne wystawienie „Kolędy Nocki” w 25-lecie tamtej inscenizacji. Artyści doszli jednak do wniosku, że odtworzenie atmosfery tamtego czasu jest niemożliwe. Po wielu dyskusjach Ernest Bryll zdecydował się napisać nowy tekst dramatyczny. Muzykę napisał wybit-



TEATR MUZYCZNY

ny krakowski kompozytor Zygmunt Konieczny.

Pierwotnym zamiarem twórców było wykonanie tego spektaklu w plenerze, w dzień obchodów rocznicy Grudnia '70. Jednak zrezygnowano z tego ze względu na zimno i charakter samych uroczystości. W końcu twórcy postanowili wystawić to przedstawienie w kościele oo. Franciszkanów na Wzgórzu św. Maksymiliana, które jest patriotycznym symbolem Gdyni. Budynek, który powstał po II wojnie światowej mimo oporów ówczesnych władz, był miej-

Przed premierą „Prześcia przez morze. Kolędy”

scem, w którym schronili się uczestnicy wydarzeń grudniowych 1970 roku, co ma dla twórców przedstawie-

nia znaczenie symboliczne.

Pierwsza część widowiska dzieje się w momencie ostatnich przygotowań do otwarcia Muzeum Wspomnień. Część druga, która odbędzie się wewnątrz, ma formę bożonarodzeniowego misterium. **AU**

Przedstawienie premierowe – 16 grudnia 2005 r. Kościół oo. Franciszkanów w Gdyni

A MIAŁA BYĆ „ARESZTOWANA”



ARCHIWUM PARAFII MB FATIMSKIEJ

Niewielka kilkudziesięciocentymetrowa figura znalazła swoje miejsce w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na gdańskiej Żabiance. Jej historia rozpoczyna się w listopadzie 1965 r. w Watykanie. Jak mówi jeden ze świadków tamtych dni ks. Alojzy Rotta, w czasie wielkich przemian w Kościele powszechnym, dokonujących się podczas Soboru Watykańskiego II. „Atmosfera była nadzwyczajna. Wszyscy

Po 40 latach od poświęcenia figury MB Fatimskiej w sanktuarium na Żabiance odbyły się uroczystości z udziałem świadków tamtych wydarzeń

mieli świadomość, że uczestniczą w wielkim wydarzeniu” – podkreśla ks. Alojzy Rotta. Wtedy to właśnie gdański biskup otrzymał od portugalskiego ordynariusza diecezji Leira-Fatima Joao Pereira Venâncio niewielką figurkę MB Fatimskiej.

Więcej na str. IV-V.

Pogrzeb „Kargula”



Tysiące wiernych żegnało pierwszego proboszcza Żabianki

GDAŃSK. Około stu kapłanów, tysiące wiernych żegnało pierwszego proboszcza Żabianki ks. Jerzego Khnbauma. Miał 58 lat. Był pierwszym proboszczem parafii Chrystusa Odkupiciela na gdańskiej Żabiance. Tam właśnie 28 listopada rozpoczęły się uroczystości pogrzebowe. O godz. 18.00 trumna z ciałem ks. Jerzego została wprowadzona do kościoła, a następnie odprawiono Mszę św. pod przewodnictwem biskupa Zygmunta Pawłowicza. Następnego dnia

rano procesjonalnie trumna z ciałem została przeniesiona do sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej, gdzie w obecności kapłanów i parafian, pod przewodnictwem Metropolity gdańskiego odprawiona została Eucharystia. Ks. Jerzy został pochowany na cmentarzu oliwskim. Pierwszy proboszcz żabiankowskiej wspólnoty święcenia kapłańskie otrzymał w 1972 r. Był kanonikiem honorowym Kapituły Archikatedralnej Gdańskiej, członkiem komisji duszpasterstwa ludzi pracy.

Zmarł ks. prałat Tadeusz Rogatka

26 LISTOPADA 2005 R. w wieku 76 lat, w tym 51 w kapłaństwie Chrystusowym, zmarł ks. prałat Tadeusz Rogatka, organizator parafii w Gdyni Demprowie i jej pierwszy proboszcz. Wyświęcony na kapłana diecezji chełmińskiej przez biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego, 29 maja 1955 roku w katedrze pelplińskiej, pracował najpierw jako wikariusz w parafiach: w Golubiu (1955–1957), w Gdyni Obłużu (1957–1963) i Gdyni Orłowie (1963–1974). W styczniu 1974 roku jako rektor ośrodka duszpasterskiego w Gdyni Demprowie rozpoczął organizowanie parafii Matki Bożej Różańcowej, której 11 maja 1978 roku został proboszczem. Wybudował kościół parafialny i kierował

życiem duszpasterskim parafii do 1 lipca 2001 roku, gdy wiek i słabnąca siła skłoniły go do złożenia rezygnacji z funkcji proboszcza. Jako emeryt pozostał przy parafii, pomagając w miarę sił w parafialnym duszpasterstwie. Przez kilkanaście lat (1981–1998) pełnił też urząd wicedziekana dekanatu Gdynia Chylonia. W roku 1984 został odznaczony godnością Kapelana Honorowego Jego Świątobliwości, a w czerwcu 2001 roku Arcybiskup Metropolita gdański mianował go kanonikiem gremialnym nowo utworzonej wówczas Kapituły Kolegiackiej Gdynińskiej przy Kolegiacie Najświętszej Maryi Panny w Gdyni.

Rajski w kolegiacie

WEJHEROWO. W kolegiacie pw. Trójcy Świętej w Wejherowie w trzecią niedzielę Adwentu odbędzie się „Koncert wigilijny”. Podczas koncertu wystąpi Polska Filharmonia Kameralna pod dyrekcją Wojciecha Rajskiego. Koncert rozpocznie się 11 grudnia o godz. 17.00. „W sposób szczególny chcemy uczcić pamięć mojego poprzednika,

ks. Bogusława Żurawskiego, którego 1. rocznicę śmierci obchodzimy właśnie 11 grudnia” – mówił ks. Tadeusz Reszka. Msza św. z udziałem metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gocłowskiego, kanoników kapituły wejherowskiej i księży z dekanatu w intencji ks. Bogusława Żurawskiego odprawiona zostanie w poniedziałek 12 grudnia o 18.30.

10 trzeźwych lat



Centrum zrzesza też osoby skupione w Maksymiliańskim Ruchu Trzeźwości

GDAŃSK. Dziesiątą rocznicę obchodzić będzie Katolickie Centrum Trzeźwości w Gdańsku Wrzeszczu. Działa przy parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku. Obchody rocznicowe rozpoczną się w czwartek

15 grudnia. Msza święta odprawiona zostanie o godz. 17.00 w kolegiacie. Przewodniczyć będzie gdański metropolita abp Tadeusz Gocłowski. Po Eucharystii spotkanie w auli domu parafialnego.

Adresy kontaktowe

NA PROŚBĘ naszych Czytelników zamieszczamy adresy kontaktowe diecezjalnych par Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie:

- **GDAŃSK PRZYMORZE:** Maria i Zygmunt Wierzbiccy, tel. 761-82-19, e-mail: zygmuntd@ctm.gdynia.pl
- **GDAŃSK ŚRÓDMIEŚCIE:** Dorota i Jerzy Tkaczykowie, tel. 30-16-84, kom. 603-736-297
- **GDAŃSK NOWY PORT, WRZESZCZ:** Barbara i Aleksander Pieczonkowie, tel. 346-03-85, kom. 501-170-299, e-mail: basia@pentex.pl
- **Gdynia ŚRÓDMIEŚCIE:** Ewa i Krzysztof Rosiakowie, tel. 621-41-12

- **Gdynia Obłuże, Pogórze i Oksywie:** Iwona i Piotr Wasińscy, tel. 665-13-18, e-mail: piwas1@wp.pl
- **Gdynia Chylonia:** Hanna i Tomasz Łosiewie, tel. 663-99-69, kom. 605-632-882
- Rumia: Aleksandra i Tomasz Matysiakowie, tel. 671-75-81, e-mail: matysy@tlen.pl
- **Chwaszczyno, Dąbrowa i Żukowo:** Teresa i Marek Kulasowie, tel. 781-23-46, e-mail: teresakulas@wp.pl
- **Reda, Wejherowo, Kębłowo i Jastarnia:** Iza i Wojciech Kohnkowie, tel. 675-36-71
- **Pruszcz Gdański:** Anna i Leszek Krzysztoporscy, tel. 683-22-27, kom. 606-880-153 (lub 152), e-mail: krzysztoforki@wp.pl

Od średniowiecza do współczesności

Sześćdziesiąt lat Izby Rzemieślniczej w Gdańsku

Nigdy nie odwróciliśmy się od Pana Boga i od Kościoła. Nasze życie i to, co robimy, postrzegamy nie tylko jako sposób na zarabianie pieniędzy, ale jako misję – mówi Wiesław Szajda, prezes Izby.

Choć Pomorska Izba Małych i Średnich Przedsiębiorstw istnieje od czerwca 1945 roku, swoimi korzeniami sięga średniowiecza. Cechy rzemieślnicze i gildie kupieckie zaczęły powstawać na Pomorzu już w XIII wieku. Ich powstawaniu sprzyjał rozwój miast. Od początku też rzemieślnicy związani byli z Kościołem. Potwierdza to ksiądz infułat Stanisław Bogdanowicz, duszpasterz rzemieślników w Gdańsku. „Są oni związani ze świątynią Mariacką – bo bazylika to sprawa znacznie późniejsza – od początku jej istnienia. W 1350 roku, kiedy nie było jeszcze dachów, cechy kupowały bogate wyposażenie świątyni, m.in. bogato zdobione ołtarze cechowe” – mówi ks. Bogdanowicz. Znane były także pogrzeby zacnych członków korporacji. Wszyscy jej członkowie przychodzili w specjalnych strojach żałobnych, przegrzywała orkiestra. Najbar-

dziej zasłużeni chowani byli pod posadzką świątyni. Cechy zatrudniały też swoich kapelanów. W średniowieczu – obok proboszcza i dziesięciu wikariuszy – stu kapłanów „obsługiwało” poszczególne cechy. Tradycyjny związek z kościołem Mariackim przetrwał do dzisiaj – mówi ks. infułat. Szczególnie uroczyście obchodzimy święta patronalne poszczególnych cechów. Św. Józef to patron stolarzy, Maria Magdalena – fryzjerów, a Matka Boska Częstochowska – metalowców. Patronat cechów nad bazyliką trwa po dzień dzisiejszy. Cech piekarzy i cukierników odnowił ostatnio epitafium Georga Wildtberga, tajnego sekretarza króla Zygmunta III Wazy z 1593 roku.

Nie tylko pieniądze

Pracę rzemieślnicy postrzegają jako służbę drugiemu człowiekowi. Piekarz nie śpi w nocy po to, żeby rano był świeży chleb. Czasem zastanawiamy się nad naszą pracą w niedzielę. Często jest to niezbędne i konieczne – mówi prezes Szajda. Odpowiedź dał śp. duszpasterz rzemieślników z Wejherowa, prałat Bogusław Żurawski. Służba drugiemu człowie-



ZDJEŃCIA KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Arkadiusz Brzęczek, kierownik biura Domu Rzemiosła w Gdyni



Wiesław Szajda, prezes Izby Rzemieślniczej w Gdańsku

kowi to najpiękniejsza modlitwa – zwykł mawiać. Co najważniejsze, starają się stworzyć z miejsca pracy dom. Sam prezes jest związany z obróbką metalu i to najwyższej jakości. Sto procent wyrobów trafia na rynki USA, Japonii, Norwegii czy Szwecji. – Staram się traktować pracowników jak członków rodziny – mówi. To chyba znacznie lepsze niż organizowane na siłę spotkania integracyjne w dużych firmach. Polskie rzemiosło zdaje się przeżywać renesans. „Wielu ludzi dzisiaj woli kupić polski solidny produkt niż podobny wytworzony w Indiach czy Chinach” – mówi Arkadiusz Brzęczek, kierownik biura Domu Rzemiosła w Gdyni. Dom jest formalnie starszy od gdańskiej Izby, bo powstał już w 1927 roku. Polskie rzemiosło, zwłaszcza jego poziom wykształcenia, dorównuje najwyższemu światowemu standardom. Polskie kowalstwo artystyczne czy rymarstwo jest cenione nie tylko w Europie, ale i na kontynencie amerykańskim. W Izbie czy w gdynskim „rzemiośle” pomoc, zwłaszcza prawną czy związaną ze szkoleniem uczniów, znajdują nie tylko rzemieślnicy. Można przyjść i zawsze zapytać o solidną firmę, której akurat potrzebujemy. Poprzecz-

ka etyczno-zawodowa jest bowiem w rzemiośle postawiona wysoko. Gdy ktoś jej nie spełnia, niestety, musi odejść...

Z nadzieją w przyszłość

Pomimo licznych problemów, z którymi boryka się polskie rzemiosło, sami rzemieślnicy patrzą w przyszłość z nadzieją. Polski rzemieślnik nauczony jest radzić sobie w najtrudniejszych sytuacjach. Dość przypomnieć planowe niszczenie rzemiosła przez komunistów. Dzisiaj są to wysokie koszty pracy, składki ZUS i chorobowe, a także kasy fiskalne, które są kulą u nogi małych wyspecjalizowanych warsztatów, do tej pory płacących ryczałt. A jest to jakby nie patrzeć największy pracodawca na Pomorzu. Razem 2500 zakładów, prawie 20 000 zatrudnionych pracowników i 8000 uczniów! Swoje troski i niepokoje zanoszą do stóp Jasnogórskiej Pani – mówi ich gdyński duszpasterz ksiądz prałat Henryk Lew-Kiedrowski. Co roku jeżdżą bowiem do Częstochowy na pielgrzymkę. Co roku czepią tam siłę i nadzieję do tego, żeby nadal pełnić swoją misję.

Ks. SŁAWOMIR CZAJEJ



ARKADIUSZ BRZĘCZEK

Rzemieślnicy w procesji Bożego Ciała w Gdyni

A miała być „

Jedni mówią „tajemnicze”, inni „opatrznosciowe”.
O wędrowaniu figury Matki Bożej Fatimskiej do niedawna jeszcze niewiele się mówiło. Dzisiaj mija 40 lat od jej poświęcenia przez Papieża Pawła VI.

tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

Swiadkami tego wydarzenia było niewiele. Wśród nich ówczesny gdański biskup Edmund Nowicki i kilku kapłanów studiujących w tym czasie w Rzymie.

Niewielka, kilkudziesięciocentymetrowa figura znalazła swoje miejsce w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na gdańskiej Żabiance. Jednak zanim tu trafiła, przeszła ciekawą wędrówkę. Jej historia rozpoczyna się w listopadzie 1965 roku w Watykanie. W czasie wielkich przemian w Kościele powszechnym, dokonujących się podczas Soboru Watykańskiego II, jak mówi jeden ze świadków tamtych dni ks. Alojzy Rotta. „Atmosfera była nadzwyczajna. Wszyscy mieli świadomość, że uczestniczą w wielkim wydarzeniu” – podkreśla ks. Rotta. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze dochodziło do wielu ciekawych inicjatyw, poza tzw. oficjalnym protokołem soborowym. Wtedy to właśnie gdański biskup otrzymał od portugal-



ARCHIWUM PARAFII MB FATIMSKIEJ

skiego ordynariusza diecezji Leira-Fatima Joao Pereira Venâncio niewielką figurkę Matki Bożej Fatimskiej.

Prezent niepoprawny politycznie

Był to, jak na tamte czasy, dar niezwykle. Należy podkreślić, że w Polsce w tamtym okresie rzeczą całkowicie niepoprawną politycznie było mówienie o objawieniach fatimskich, które przecież tak jasno wskazywały m.in. na upadek komunizmu. „To było ogromne wydarzenie dla naszego lokalnego Kościoła, ale przecież wtedy nie było mediów mogących o tym napisać” – mówi ks. Jerzy Kownacki, który w tamtych latach studiował w Rzymie. „Nie można zapomnieć, że komuniści panicznie bali się Fatimy, bo w przepowiedni fatimskiej jest mowa o nawróceniu Rosji. Ówczesne władze zrobiłyby wszystko, od zwykłego zastraszenia, do rzeczy o wiele straszniejszych, by w Kościele nie tylko nie mówiło się o objawieniach, ale żeby nie było także żadnego maryjnego symbolu” – dodaje. Biskupowi Nowickiemu jednak zależało, żeby fi-

U góry: Podczas audiencji u Papieża Pawła VI 27 listopada 1965 r. poświęcono figurę MB Fatimskiej, wśród obecnych byli bp Edmund Nowicki, ks. Wiesław Lauer, ks. Alojzy Rotta i ks. Jerzy Kownacki

U dołu: Ks. kanonik Piotr Tworek przy figurze MB Fatimskiej, która obecnie znajduje się w kaplicy bocznej sanktuarium na Żabiance



ANDRZEJ URBAŃSKI

ki Bożej Fatimskiej przez Papieża Pawła VI

aresztowana”

gura znalazła się w Gdańsku. Mało tego, za wszelką cenę chciał, by poświęcił ja sam papież. I tutaj zaczyna się kolejny etap wędrowania.

Prywatna audyencja 27 listopada

Biskup Edmund Nowicki postanowił poprosić o audyencję u papieża wraz ze studiującymi w Rzymie gdańskimi kapłanami. Wśród nich znaleźli się ks. infułat Wiesław Lauer, ks. Alojzy Rotta i ks. Jerzy Kownacki. „Wcale nie było to takie łatwe. Tym bardziej z figurą” – wspomina ks. Jerzy Kownacki. Biskup gdański był jednak szanowany przez papieża. Zostali zaproszeni do biblioteki prywatnej Pawła VI. „Bardzo byliśmy przejęci. Gdy szliśmy z figurą przez korytarze watykańskie – pamiętam, niósł ją Ałóś i śpiewał chyba »Serdeczna Matko« – nagle zostaliśmy zatrzymani przez watykańską straż – wspomina ks. Kownacki. – »Tutaj nie wolno śpiewać, proszę o ciszę« – usłyszeliśmy od jednego ze strażników”. „Watykańskim urzędnikom nie podobała się także sama figura. Usłyszeliśmy, że nie stanowi ona żadnej wartości, jest jedną z wielu, którą można kupić w sklepach z dewocjonaliami i papież nie będzie chciał takiego prezentu” – oddaje ks. infułat Wiesław Lauer, który był wśród obecnych wówczas na spotkaniu z papieżem. Po krótkich wyjaśnieniach udało się przekonać strażników, że nie jest to prezent dla Ojca Świętego, a idąca na audyencję gdańska delegacja chce jedynie prosić go o jej poświęcenie. Strażnicy w końcu odpuścili. I tak figura Matki Bożej Fatimskiej stanęła w końcu w prywatnym gabinecie papieża, gdzie na zakończenie spotkania Ojciec Święty pobłogosławił ją dla diecezji gdańskiej.

Pociągiem do kraju

I tak oto figura Pani Fatimskiej przyjechała do Gdańska, by znaleźć swoje miejsce najpierw w kaplicy Biskupiego Seminarium Duchownego, a następnie, na długie lata, w prywatnej kaplicy Biskupów Gdańskich. W listopadzie 1993 roku odbyła się tradycyjna gdańska pielgrzymka na imieniny Ojca Świętego Jana Pawła II z udziałem metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gołdowskiego. Podczas audyencji sp. ks. Jerzy Kühnbaunn, pierwszy proboszcz Żabianki, wspomniawszy Ojcu Świętemu o pragnieniu utworzenia sanktuarium fatimskiego. „Maryja otaczałaby swoimi matczynymi ramionami nasz kraj od gór, od sanktuarium na Krzeptówkach, aż do morza” – mówił wówczas. W niedługim czasie pragnienie to się spełniło.

„Szyte” na wymiar

Ciekawa jest także historia samego drzewa, w którym umieszczono figurę. Rzeźba zatytułowana „Św. Roch”, wykonana została przez studenta Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Przed umieszczeniem jej w sanktuarium była wystawiona w budynku ASP w Gdańsku. W świątyni znalazła się dzięki pomysłowi profesora Andrzeja Dyakowskiego. Zastanawiając się, w jaki sposób zaprezentować figurę Matki Bożej w sanktuarium, wpadł na pomysł umieszczenia jej właśnie w drzewie. Nie zwracając uwagi na czas, nocą razem z proboszczem ks. Piotrem Tworkiem udali się na uczelnię, by sprawdzić, czy figura będzie pasować. Jak się okazało – wymiary były idealne, tak jakby to drzewo było stworzone dla niej. W lipcu 2004 roku została ukończona kaplica Matki Bożej Fatimskiej, do której przeniesiono figurę. Wędrowka Pani Fatimskiej została zakończona.

WAŻNE DATY

Warto przywołać jeszcze kilka ważnych dat dotyczących figury MB Fatimskiej. 13 października 1995 roku ks. prymas Józef Glemp przywiózł do Polski figurę Matki Bożej z Fatimy, która rozpoczęła wędrowkę po naszej Ojczyźnie. Na gdańskiej Żabiance figura z Fatimy zagościła 8 i 9 maja. Wielu wiernych do dziś wspomina deszcz, który, jakby dla obmycia, towarzyszył wtedy Maryi w Jej przejściu z Sopotu do Gdańska. Peregrynacja figury z Fatimy w Polsce zakończyła się 13 października 1996 roku. 27 czerwca 1996 roku, dokładnie po 30 latach i 8 miesiącach od błogosławieństwa figury w papieskich apartamentach, powstało sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Gdańsku Żabiance. Trwała budowa kościoła i początkowo przygotowano dla wiernych małą kaplicę w miejscu głównego wejścia, pod obecnym chórem. 7 października 1996 roku, w liturgiczne wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej, arcybiskup Tadeusz Gołdowski dokonał poświęcenia kaplicy oraz uroczystie przekazał figurę dla sanktuarium na Żabiance. Odkąd Pani Fatimska patronuje naszej parafii, trwamy na modlitwie z Nią każdego 13. dnia miesiąca. Tak naprawdę towarzyszy nam codziennie. Zachęcam do zgłębiania tajemnicy fatimskiej, do pokuty i nawrócenia.

KS. KANONIK PIOTR TWOREK
proboszcz sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej



MOIM ZDANIEM

IWONA KAŁDOŃSKA

Psycholog Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich Oddziału Gdańskiego

Od wieków ludzie przywiązywali się do przedmiotów, które przypominały im ważne osoby, wydarzenia, przeżycia, także w wymiarze nadprzyrodzonym – stąd talizmany, kamienie szczęścia itp. Swoją symbolikę ma również chrześcijaństwo. Medaliki, figurki, obrazy ułatwiają nawiązać osobowy kontakt z Bogiem, Jego Matką czy świętymi Kościoła. W sytuacjach szczególnie istotnych Maryja przekazywała swoje przesłanie dla świata poprzez ukazanie się w ludzkiej postaci. Objawienia Matki Bożej potwierdzają ważność takich bezpośrednich kontaktów człowieka z Bogiem. Poprzez możliwość wzrokowej adoracji przyczyniają się do pogłębienia przeżyć duchowych wiernych, ułatwiają modlitwę. Stają się też wyrazem wewnętrznego przywiązania, miłości i szacunku wobec świętości. Przedmioty te zapewniają nam poczucie bezpieczeństwa, są konkretnym wyrazem Bożej troski o nas. Takie wydarzenia, jak nawiedzenie parafii czy diecezji przez figurę Matki Bożej czy obraz Jezusa Miłosiernego, prowadzą do spotkań ludzi w ramach wspólnoty, budują jedność i zaspokajają również potrzebę przynależności. Jest to szczególnie ważne w czasach, gdy coraz więcej wokół nas ludzi samotnych i odizolowanych od rodziny, grupy zawodowej i społecznej.

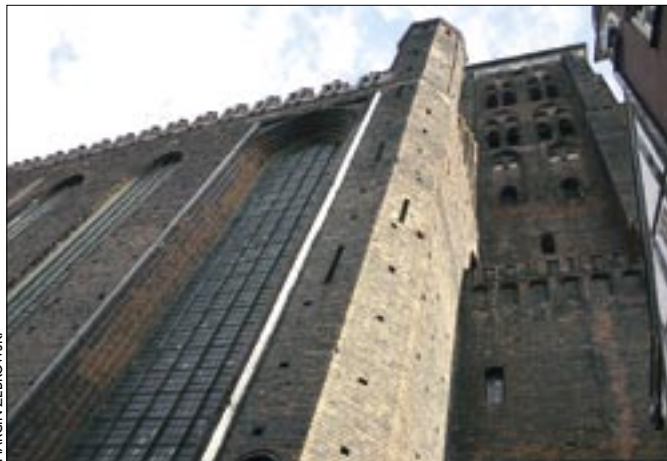
Wracamy do tematu

Wniosek trafił na biurko Marszałka

Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny złożyła wniosek o dofinansowanie prac przy zakładaniu siatki ochronnej na bazylikę Mariacką. Pismo trafiło do Marszałka Województwa Pomorskiego.

Kiedy kilka miesięcy temu spadające kawałki fasady bazyliki Mariackiej uszkodziły samochód zaparkowany przed świątynią, konserwatorzy zabytków zaczęli bić na alarm. Okazało się, że mury bazyliki są w bardzo złym stanie.

– Przygotowujemy się do odpowiednich remontów od dawna. Niestety, nie mamy jako parafia odpowiednich funduszy – tłumaczył ks. infułat Stanisław Bogdanowicz, proboszcz, dodając, że na razie jedynym wyjściem będzie przykrycie fasady siatką ochronną. Dodajmy,



MARCIN ZEBROWSKI

że parafia Wniebowzięcia NMP, mimo że leży w centrum Gdańska, należy do mniejszych wspólnot w archidiecezji gdańskiej, ma za to pod swoją opieką największy ceglany kościół na świecie.

Z odsieczą natychmiast pospieszyły gdański magistrat i

Przyznanie pieniędzy na pokrycie bazyliki specjalną siatką powinno być tylko kwestią czasu

Urząd Marszałkowski. Przygotowano specjalne analizy i kosztorysy – potrzebny był jedynie oficjalny wniosek.

Jego złożenie pozwoliło uruchomić procedurę przyznania parafii środków, które to z kolei umożliwią pokrycie zagro-

REMONT

Ostatni remont w bazylice Mariackiej został przeprowadzony przed II wojną światową. Prace zakończyły się w 1941 roku. Świątynia została zniszczona w czasie wojny. Budownicy odtworzyli mury bazyliki (budowa trwała do 1955 roku), ale świątynia nie doczekała się remontu fasady. Dodajmy, że bazylika wymaga gruntownego remontu, mimo że nie grozi jej niebezpieczeństwo zawalenia. Potrzeba na to 50 milionów złotych.

żonych miejsc specjalną siatką. Inwestycja ma kosztować około 300 tysięcy złotych.

MŻ

Mały katechizm

Nie tylko dla maluchów

Prawdy wiary, przykazania kościelne, uczynki miłosierdzia... Znają je dzieci przygotowujące się do pierwszej Komunii świętej. Czasem ci przygotowujący się do bierzmowania. Czy pamiętając je dorośli?

W parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Pruszczu Gdańskim pięć minut przed niedzielnymi Mszami św. trwa powtórka z tzw. małego katechizmu. – Wiedza wyniesiona ze szkoły podstawowej bardzo często zostaje zapomniana – mówi pomysłodawca „powtórek”, ksiądz prałat Stanisław Łada. – Zapotrzebowanie na katechezy wśród dorosłych jest duże.

Pielgrzymkowy pomysł

Katechezy dla dorosłych mają najczęściej miejsce w czasie piel-



S. CZAJEJ

Pytania nie będą podchwytliwe – zapewnia ks. Stanisław Łada

grzymek do Lourdes. Ksiądz Stanisław od lat organizuje je dla osób chorych. Alfons Chrzastowski – jeden z ich uczestników – wybiera się na pielgrzymki również z myślą o pogłębieniu swojej wiedzy religijnej. Okazuje się, że katecheza, która wyjaśnia wiele

ZAPROSZENIE

Ks. Stanisław Łada zaprasza wszystkich niepełnosprawnych i ich opiekunów w każdą drugą niedzielę miesiąca na Mszę świętą w kościele pw. Gwiazdy Morza o godz. 15.00.

pytań z zakresu wiary, rodzi równocześnie wiele kolejnych pytań – mówi. W pruszczańskie parafii myśli się o powrocie – po zakończeniu wizyt kolegdnych – do katechez o tajemnicy Eucharystii. Ostatnie miały miejsce piętnaście lat temu – mówi proboszcz. Cykl będzie trwał przez cztery niedziele. Taka Msza święta w od-cinkach.

Bez podchwytliwych pytań

Powtarzanie „małego katechizmu” przed Mszą św. jest jak uczenie się słówek z języka obcego. – *Repetitio est mater studiorum* (powtarzanie jest matką studiów) – śmieje się ks. Łada. Wspomina swój pobyt we Włoszech, kiedy to w ciągu miesiąca metodą „wkuwania” nauczył się pięćset włoskich słówek. Tu jednak chodzi o coś ważniejszego. Człowiek wierzący powinien znać przykazania Boże, grzechy główne, sakramenty, prawdy wiary czy warunki dobrej spowiedzi. To pomaga wierzyć dojrzałe. Zasadą jest, że nie stresuje się parafian, pytając ich na wyrwyki. Tak więc „mały katechizm” – nie tylko dla maluchów – w dobie Internetu sprawdza się doskonale.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Prof. Marta Bogdanowicz zachęca rodziców do większej aktywności – „Gość Niedzielny” również

Lepiej przeczytać, niż posprzątać

Z prof. Martą Bogdanowicz w okresie przedświątecznych porządków o powszechnym braku czasu, czasie dla dzieci i czytaniu rozmawia Andrzej Urbański.

ANDRZEJ URBAŃSKI: *Pani Profesor, po co tak naprawdę czytać dzieciom? W dobie komputerów, gier, elektronicznych nianiek? Po co zaprzętać sobie jeszcze czas czytaniem? Rodzice i tak tego czasu mają wcięż za mało.*

PROF. MARTA BOGDANOWICZ: – Czytanie dzieciom jest ich wielkim skarbem: po pierwsze mają mamę, tatę dla siebie. Rodzic jest przy dziecku blisko fizycznie, często je obejmuje, przytula. Jest tylko dla niego. Obejmuje go swoją uwagą i uczuciem – dziecko czuje miłość rodzica, przytulając się, ma poczucie bezpieczeństwa, oparcia w rodzicu, czuje, że jest dla niego ważne, a więc buduje się jego poczucie własnej wartości. Jest to okazja do wspólnego przeżywania emocji. Pamiętam, że gdy w dzieciństwie czytała mi moja babcia, razem płakałyśmy nad „Białym Kłem” Londona, a śmiałyśmy się i radowały, gdy sprawa toczyła się dobrze. Podczas takich posiedzeń nawiązuje się głęboka więź pomiędzy dorosłym i dzieckiem.

Czy dzieci, którym czytano w dzieciństwie, rozwijają się lepiej?

– Oczywiście. Badania naukowe wykazują, że mózg dziecka jest niesłychanie chłonny i jeśli jest aktywizowany na przykład przez czytanie, to bardzo szybko się rozwija. Prowadzono badania naukowe, podczas których małym dzieciom systematycznie i przez dłuższy czas czytano teksty w języku obcym. Okazało się, że szybciej niż rówieśnicy uczyły się tego języka w wieku szkolnym, pomimo iż nie pamiętały eksperymentu i nie rozumiały czytanych tekstów. Czyta-



ANDRZEJ URBAŃSKI

nie na głos dzieciom i z dziećmi, a więc na zmianę z nimi (troszkę dziecko, rodzic w dwójnasób), co nazywam czytaniem na raty, a także chórem – jest znakomitą okazją do rozwijania inteligencji dzieci. Bardzo wskazane jest przerywanie lektury, aby zapytać, czy dziecko rozumie dane słowo, sens przeczytanego fragmentu, czy może wskazać na obrazku to, o czym mowa – to rozwija myślenie dziecka, podstawę jego rozwoju intelektualnego i przyszłego wykształcenia. A zatem czytanie głośno dziecku – i z dzieckiem – jest metodą na wszechstronne rozwijanie go i przygotowywanie do szkoły oraz życia szeroko pojętego.

Co zrobić, żeby rodzice znajdowali czas dla dziecka? Jak ich przekonywać?

– Każdy z rodziców kochających dziecko może i musi znaleźć 20 minut dziennie na czytanie z nim, jak zaleca akcja „Cała Polska czyta dzieciom”. Lepiej poświęcić ten czas na czytanie niż na sprzątanie czy pranie. Ojcom staram się przemówić do rozsądku, mówiąc, że jest to inwestycja. Matkom wskazuję na wartość więzi,

Prof. Marta Bogdanowicz zawsze znajduje czas na promocję czytania dzieciom. Ostatnio można było ją spotkać w gdańskim NCK-u. Tam odbywają się cykliczne spotkania z książką dla dzieci, kolejne jeszcze przed świętami

która pomoże pokonać bunt i nieporozumienia okresu dojrzewania, a także przetrwać do dorosłości. Czytanie przedszkolakom to przygotowywanie ich do nauki szkolnej; czytanie ze starszym dzieckiem ułatwia mu wejść w świat wyobraźni, pomaga wytworzyć nawyk czytania, niezbędny w dalszej edukacji. Ja wykorzystywałam niechęć dzieci do pójścia spać. Pozwalałam zostawić światło na pół godziny, ale tylko w sytuacji, gdy czytały. Jeśli pojawiała się zabaawa, wyłączałam je. Bardzo szybko moje dzieci polubiły czytanie.

Coraz więcej i częściej mówi się dzisiaj o brutalizacji, zachowaniach patologicznych. Czy przyczyn należy także szukać w dzieciństwie? Także w braku zainteresowań np. książką?

– Myślę, że czytanie książek wraz z dyskutowaniem na ich temat pozwala kształtować prawidłowy rozwój moralny dziecka. Tego nie da telewizja, bo nie możemy zatrzymać akcji, jest ona przy tym skomercjalizowana i epatuje widza taniimi efektami grozy, które sta-

PROF. DR HAB. MARTA BOGDANOWICZ

Jest psychologiem klinicznym dziecięcym, dyrektorem Instytutu Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego. Autorka około 300 publikacji z zakresu psychologii klinicznej dziecka, w tym 31 książek, duża ich część służy bezpośredniej pracy z dziećmi. Jej zainteresowania to psychologia kliniczna dziecka, dysleksja rozwojowa, leworęczność, profilaktyka niepowodzeń szkolnych i terapia pedagogiczna. Opracowała kilka narzędzi diagnostycznych, np. Skalę Rzyzka Dysleksji, Skalę Obserwacji Zachowania dla Dzieci i Rodziców, Skalę Oceny Zachowania i Wytworów, jak również Metodę Dobrego Startu – system ćwiczeń przydatny w przygotowaniu do nauki szkolnej, wczesnej edukacji oraz w profilaktyce niepowodzeń szkolnych. Jest członkiem wielu międzynarodowych towarzystw naukowych. Pełni funkcję wiceprzewodniczącej Europejskiego Towarzystwa Dysleksji i Polskiego Towarzystwa Dysleksji, które założyła w 1990 r.

ją się dla dziecka modelami do bezkrytycznego naśladowania.

Czy sięganie po książkę religijną, czasopismo katolickie może wspomóc wychowanie dzieci?

– Z pewnością, bo zawierają one głębokie wartości i czynią proces wychowania bardziej świadomym. Duchowe wychowanie dziecka jest równie konieczne, jak wspomaganie jego rozwoju fizycznego czy intelektualnego. W tym wypadku trudne jest znalezienie odpowiedzi na pytanie „jak to robić?”. To jest sztuka.

Twarze kurii

Rada duszpasterska



MARCIN ŻEBROWSKI

Budynek gdańskiej Kurii Metropolitalnej

Jest jednym z najważniejszych „doradców” Księdza Arcybiskupa. Została ustanowiona w 2001 roku. Mowa o Diecezjalnej Radzie Duszpasterskiej.

Zgodnie z oficjalnymi informacjami, zadaniem Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej jest: – rozpoznawanie aktualnego stanu duszpasterstwa, jego tendencji i potrzeb w diecezji; – ukazywanie istniejących problemów duszpasterskich w diecezji, ich analiza i ocena; – ustalanie hierarchii potrzeb duszpasterskich diecezji i wypracowywanie wniosków praktycznych dotyczących programu pracy duszpasterskiej, celem przedstawienia ich biskupowi do zatwierdzenia. Zebrania Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej zwołuje biskup ordynariusz. Przewodniczy on także posiedzeniom. Poszczególni członkowie rady mogą zgłaszać tematy spotkań (przesyłają je na piśmie i jeśli zostaną zaakceptowane przez biskupa, trafiają pod obrady), ale główne zagadnienia sugeruje ksiądz biskup. Oczywiście tematy mogą sugerować także wierni – należy przesłać swoje sugestie do sekretariatu Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej, ul. Bp. E. Nowickiego 1, 80-330 Gdańsk-Oliwa, e-mail: kuria@diecezja.gda.pl.

Rada zbiera się na posiedzeniach zwyczajnych. Ksiądz biskup ma także prawo zwołać radę w trybie nadzwyczajnym. Na co dzień łączność między biskupem a członkami rady utrzymuje sekretarz. Obecnie funkcję tę pełni ks. Zbigniew Zieliński, dyrektor Wydziału Katechetycznego gdańskiej kurii.

Najsłynniejszy amfiteatr na Pomorzu będzie wyremontowany

Opera z XXI wieku



MARCIN ŻEBROWSKI

Sklepy i zaplecze gastronomiczne ukryte pod widownią, nowoczesne garderoby wyposażone w klimatyzację, scena na europejskim poziomie, a także wielki łuk podtrzymujący dach – tak już niedługo będzie wyglądać Opera Leśna w Sopocie.

– To będzie opera XXI wieku – zapewnia Wojciech Fułek, wiceprezydent Sopotu.

Projekt nowej Opery Leśnej przygotowała pracownia architektoniczna Archi-CAD. Wcześniej przez dwa lata trwały najrozmaitsze ekspertyzy i symulacje. Koniecznym warunkiem nowego obiektu było także spełnienie wszelkich norm Unii Europejskiej. Chodzi m.in. o odległość między rzędami i odpowiednio usytuowane drogi ewakuacyjne.

– Dzisiaj opera może pomieścić około 4200 widzów. Stosując się do przepisów unijnych, musieliśmy zmniejszyć widownię o 200 miejsc – mówi jeden z architektów. – Zdecydowaliśmy się za to wybudować na koronie amfiteatru trybunę-antresolę, gdzie będzie mogło zasiąść 1000 widzów. Dzięki temu widownia zostanie powiększona. W sumie w nowym obiekcie zasiądzie 5000 widzów.

Z trybun będzie można zejść do podziemi. Tam ulokowane zostaną punkty gastronomiczne, stragany, a także magazyny i toalety. Przebudowa czeka także część zarezerwowaną dla artystów. Budynek, w którym dzisiaj znajdują się garderoby, będzie dwukondygnacyjny, z czego jedno piętro znajdzie się pod ziemią. Z kolei pod sceną zostanie wyremontowana restauracja. Nie zmieni się słynna scenografia sopockiej Opery Leś-

nej – za sceną nadal będzie widać las. Wszystko dzięki łukom, na których opierać się będzie dach, a które będą się rozszerzać w miarę zbliżania się do lasu, tak aby drzewa były jak najlepiej widoczne.

Prace pochłoną około 25–30 milionów złotych. Jednak, jak zapowiadają władze miasta, suma może się zmienić. Prace rozpoczną się prawdopodobnie w 2007 roku i potrwać co najmniej dwa lata. Oczywiście jedną z najtrudniejszych operacji będzie rozpięcie dachu o powierzchni pół hektara. Prace będą prowadzone poza sezonem.

Władze Sopotu zapowiadają, że czekają obecnie na sugestie i opinie mieszkańców dotyczące projektu.

Z kolei przed kolejnym sezonem zostaną wykonane doraźne prace remontowe – zmodernizowany zostanie m.in. dach. Obecnie scena często wprost zalewana jest wodą. W nowym sezonie gwiazdy mają zapomnieć o kałużach w sopockiej Operze Leśnej.

MŻ

Nowa opera będzie wyglądać imponująco

OPERA LEŚNA

Pierwsze przedstawienie w miejscu, gdzie dziś stoi amfiteatr, odbyło się 11 sierpnia 1909 roku. W 1922 roku rozpoczął się rozkwit opery. Na leśnej scenie zaczęli występować najwięksi śpiewacy i dyrygenci Europy. Po II wojnie światowej obiekt został właściwie zapomniany. Operę uratowały Międzynarodowe Festiwale Piosenki. Po raz pierwszy dach zamontowano w 1964 roku. Dzień później zadanie zaważyło się. W historii Opery Leśnej dach zaważyło się jeszcze trzy razy. Obecnie licencję na organizowanie festiwalu piosenki posiada stacja telewizyjna TVN.